

Karwasińska, Jadwiga

Z dziejów Archiwum Koronnego : dokumenty krzyżackie

Przegląd Historyczny 37, 181-193

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JADWIGA KARWASIŃSKA

Z DZIEJÓW ARCHIWUM KORONNEGO.

Dokumenty krzyżackie.

Przechowywane w Archiwum Koronnym dokumenty, dotyczące wzajemnych stosunków polsko-krzyżackich, stanowiły dział, określany już w początkach XVI wieku mianem „Prussiae”. Pod względem politycznym w swoim czasie jeden z najważniejszych, pod względem liczebnym — jeden z najpokaźniejszych, zasługuje on na szczególną uwagę także ze względu na swój skład i losy. Nadto najdawniejsza chronologicznie jego część dostarczyła materiału do wielu wydań źródlowych, a poszczególne dokumenty stały się przedmiotem roztrząsań krytycznych. Dociekania poważniejsze, dalekie w celach swoich od badania autentyczności kwestionowanych nadań i przywilejów, a poświęcone ocenie pochodzenia i kompletności materiału, który do nas doszedł, będą jednak pośrednio służyły i tamtemu zagadnieniu. Z drugiej strony — naświetlą nieco tak niejasną wciąż jeszcze sprawę początków i pierwotnego składu Archiwum Koronnego.

Rzecz niniejsza pisana jest w warunkach nie dość odpowiednich, bo bez dostępu ponownego do oryginałów, których znaczna część, wywieziona w r. 1940 do Królewca i wystawiona na dalsze, niepewne losy wojny, niewiadomo czy, gdzie i kiedy będzie znów do dyspozycji. Część pozostała straciła na wartości porównawczej przez ubytek równoważników, jakimi były dokumenty wywiezione. Mimo to trzeba raczej utrwalić to, co tkwi jeszcze dość świeżo w pamięci, niż czekać na możliwość ponownego opracowania wszystkich szczegółów takiego, jakie w precyzyjnych zestawieniach spłonęło we wrześniu 1944 w pożarze Archiwum Głównego.

Zestawienia te, ujęte w kartotekę i specjalne tablice, identyfikowały dokumenty Archiwum Koronnego poprzez wszystkie wzmianki, streszczenia, opisy inwentarzy i publikacje, od najdawniejszych poczynając, aż do oryginałów samych. Szczególnie uwzględnione i przestudiowane były dawne sygnatury i napisy na odwrociach, dzięki czemu wiadomo było kiedy, a często i czyją ręką i w jakich okolicznościach został położony każdy znak dorsalny, notatka o treści i podkreślenie wartości prawnopolitycznej dokumentu. Wiadomo też było, co zaginęło między 1550 a 1940 rokiem oraz co jeszcze i gdzie się znajduje, względnie znajdować może.

Nie wszystko to da się odtworzyć. Zdekompletowany został najobszerniejszy i najlepszy z inwentarzy Archiwum Koronnego — inwentarz Jana Zamoyskiego. Nic nie zastąpi pomnikowego dzieła o Archiwum Koronnym, właśnie w najważniejszej części na Zamoyskim opartego — wyniku badań 20-letnich — jakie zostawił w czerwcu 1941, odchodząc na zawsze z Archiwum.

Głównego, prof. Józef Siemieński. Złożone w miejscu, uważanym za najbezpieczniejsze, padło i ono pastwą podkładanego wszędzie ognia.

To, co w opracowaniu niniejszym dotyczy ogólnej historii Archiwum Koronnego i jego układu, pochodzi właśnie z tego dzieła, znanego współpracownikom prof. Siemieńskiego z toku powstawania i z rękopisów ¹⁾. Wyniki szczegółowe są owocem pracy niżej podpisanej.

* * *

Odkąd sprawa polsko-krzyżacka o zabór Pomorza w r. 1308/9 wyszła poza ramy zwykłego zatargu terytorialnego i zaczęła być przedmiotem rozważań i posunięć czynników trzecich: Kurii papieskiej, Andegawenów i Luksemburgów, zjawiała się potrzeba piśmiennych sprawozdań i ujęć, bądź całości zagadnienia, bądź poszczególnych momentów, a przede wszystkim potrzeba okazywania tytułów i dowodów prawnych

Zasoby obu stron nie mogły przedstawiać się jednakowo pokaźnie. Charakter instytucji, interes a nawet w pewnej mierze i przepisy nakazywały Zakonowi od początku przechowywanie przywilejów, od których zawisło jego istnienie i rozwój. Liczne bulle i pisma papieskie, łaski cesarskie od słynnego przywileju Fryderyka II z r. 1226 poczynając, nadania książąt bliższych i dalszych, zapisy i transakcje wszelkiego rodzaju, a od w. XIV różnorodna korespondencja i nawet pisma polemiczno-propagandowe składały się na imponujący skarbiec archiwalny. W chwilach odpowiednich: sprzyjających, lub właśnie szczególnie niebezpiecznych, zabiegano o nowe potwierdzenia, sporządzano transumpty i odpisy, zaprowadzano kopiariusze. Wczesne sygnatury i notatki archiwalne na odwrociach świadczą o porządkowaniu i strzeżeniu, a także o częstym sięganiu do tego zbioru wiadomości. Bardzo prędko też archiwum Zakonu przestaje być archiwum li tylko odbiorczym.

W rękach polskich powinnyby — teoretycznie biorąc — znajdować się przynajmniej odpowiedniki umów, zawieranych z Zakonem. O gromadzeniu ich jednak od początku w jednym miejscu, w jednym archiwum odbiorczym, nie mogło być mowy. Kontrahentem nie było przecież państwo polskie, jeno poszczególni Piastowie. Po Konradzie I mazowieckim, który bądź sam, bądź z synami świeżo wydzielonymi przeprowadził pierwsze rokowania i początkowe układy, zaczęli zawierać umowy na własną rękę jego następcy. Wynikiem tego powinnyby być przynajmniej dwa ośrodki zbiorcze przy dwóch liniach: kujawskiej i mazowieckiej.

Na zwyczaj przechowywania wszelkiego rodzaju dowodów prawnych w początkach XIV w. wskazuje domniemanie Jana Łodzi, biskupa poznańskiego, wypowiedziane podczas procesu 1339. Mówiąc o ustąpieniu dowódcy polskiego z Gdańska w r. 1308, powiada, że stało się to na mocy układu z Krzyżakami „— — super restitutione — — castri Gdańsk — — et super hoc (magister et fratres) suas litteras patentes dederunt — — quas d-nus rex Polonie habet in thesauro suo, ut credit“ ²⁾.

O Łokietku opowiada jego dawny sługa Piotr, scholastyk sandomier-

¹⁾ Niejakie wyobrażenie o postawieniu zagadnień w tej pracy dają związane streszczenia rozdziałów, przedstawianych w r. 1934 i 1936 na posiedzeniach Polskiej Akademii Umiejętności pt. „Archiwum Koronne przed Kromerem“ (Spr. P. A. U. 1936 nr 3) i „Ustrój państwa w podziałach Archiwum Koronnego“ (Ib. 1934, nr 2).

²⁾ Lites ac res gestae (wyd. 2) I, s. 150/151.

ski, że pod pieczęcią Andrzeja plebana brzeskiego trzymał skrzynię, „ubi erant multa privilegia“ i że wśród tych przywilejów była umowa o posiadanie ziemi chełmińskiej³⁾). Wynikałoby stąd, że były tam i dokumenty odziedziczone po Łokietkowym ojcu, a może i po dziadzie. Na inne archiwum, przechowywane przez linię mazowiecką, wskazuje opowiadanie księcia Leszka Ziemomysłowica inowrocławskiego. U stryja swego (stryjecznego) Bolesława II płockiego i czerskiego „vidit et legit privilegium, quod fuit factum de concessione — — terre Culmensis, quod erat sigillatum sigillo magistri generalis, qui tunc erat et vocabatur Pappo. — — Dux Boleslaus — — monstravit sibi illud privilegium, ut recordaretur, quod ipsi (tj. Piastowie) habebant ius in dicta terra Culmensi — —“⁴⁾).

Te wspomnienia nie wystarczają do identyfikacji, ani do zawierzenia rzekomej treści powoływanych dokumentów. Ale wystarczają do stwierdzenia, że książęta dzielnicowi swe archiwa mieli i wiedzieli, do jakiego użytku służyć mogą.

Balzer przyjął za pewnik, że archiwa książąt dobrzyńskich i inowrocławskich po wygaśnięciu ich linii przeszły do rąk Kazimierza Wielkiego. Doszukiwał się także archiwum po książętach wielkopolskich w Archiwum Koronnym. Nadto bez wahania wypowiedział przypuszczenie, że w okresie procesu 1339 r. czerpano dowody i argumenty z archiwów i że przy tej sposobności pomnożono Archiwum Skarbcza (późniejsze Koronne) o kilkadziesiąt dokumentów, dotyczących stosunków polsko-krzyżackich⁵⁾.

W świetle materiałów procesowych nieco inaczej jednak te sprawy wyglądają.

Proces 1320/21 oparty został wyłącznie na zeznaniach świadków. Tłumaczy się to jasno okolicznością, że zmierzał do udowodnienia gwałtownego zaboru Pomorza, które zaszło przed dwunastu laty i było w świeżej pamięci uczestników zdarzeń. Tytułem prawnym Łokietka była sukcesja po przodkach, zaaprobowana przez czynniki społeczne, i bezsprzeczny fakt posiadania tej ziemi. Zarzuty przedstawiciela krzyżackiego raz tylko dotknęły pośrednio sprawy dokumentów, mówiąc, że „probabitur coram d-no papa vel quovis iudice competenti, quoniam terra illa — — post mortem d-ni Mestvini ad regem Bohemie et tandem ad marchionem Brandenburgensem et ab illis ad fratres titulo iusto devenit“⁶⁾), robiąc aluzję do tego, że Łokietek takich „tytułów“ nie posiadał. Na razie jednak strona krzyżacka dokumentów nie przedstawiała, tym bardziej nie przychodziły one na myśl przedstawicielom Łokietka.

W r. 1339 było po temu sposobności więcej. Chodziło m. in. o ziemię chełmińską i michałowską, na które Zakon miał dowody dokumentowe, ale i strona polska — według przytoczonych wyżej wspomnień niektórych świadków — nie była ich pozbawiona. A jednak i tym razem wywód z dokumentu nie został nigdzie zastosowany. Przedstawiciele krzyżacy poprzestali na walce z uchybieniami pozornie formalnymi, a sędziowie-delegaci — na wywodach z pamięci i z tradycji ustnej. Nic nie wskazuje na to, aby którakolwiek ze stron gromadziła inny jeszcze materiał.

³⁾ Lites ac res gestae (wyd. 2) I, 378.

⁴⁾ Ib., 375.

⁵⁾ Balzer O., Skarbiec i Archiwum Koronne w dobie przedjagiellońskiej, str. 248—254.

⁶⁾ Lites ac res gestae (wyd. 2) I, 42.

Rzecz ta wypłynęła znacznie później, dopiero w początkach XV w., a zwłaszcza w latach 1412—1422, kiedy to procesy i sądy polubowne przepływały się nawzajem. Formalnie chodziło przecież wtedy o niedotrzymywanie przyrzeczeń i umów obustronnych. Zrazu strony miały głównie na myśli niedawny pokój toruński (z 1. II. 1411), ale niebawem okazało się, że kwestie sporne wymagają pogłębienia i sięgnięcia do materiału archiwalnego. Gdy Zygmunt luksemburski, nie mogąc rozwikłać spraw granicznych, wyznaczył subarbitra w osobie Benedykta Macray'a, a ten ostatni natknął się na wątpliwości, czy zamek wiełoński, świeżo wzniesiony przez wielkiego księcia Witolda, stoi na ziemi żmudzkiej, czy na bezpieczeństwa skraju, gdy podobną wątpliwość podniesiono także co do Kłajpedy — rzecz wkroczyła na szerokie tory wywodów prawnohistorycznych.

Pełnomocnik krzyżacki Kasper Schauenpflug okazał w Kownie ni mniej, ni więcej, tylko 16 przywilejów papieskich i cesarskich w oryginałach i transsumptach różnego stopnia. Od przywilejów Fryderyka II i bull Innocentego IX i Aleksandra IV, poprzez darowizny Mendogowe i potwierdzenia cesarskie XIV wieku, aż do układu salińskiego 1398 i jego raciańskiej akceptacji w r. 1404 — wszystko zostało przywiedzione dla udowodnienia, że Zakon ma prawo zdobywania i zajmowania ziem pogańskich w ogóle, a litewsko-żmudzkich w szczególności⁷⁾.

Przedstawiciel królewski Andrzej Łaskarz, wówczas proboszcz włościański, zażądał natychmiast od Macray'a zbadania, czy dokumenty nie są fałszywe, po czym uzyskał 24 dni „ad contradicendum litteris predictis“. W praktyce rzecz przeciągnęła się jeszcze dłużej, tak że zdążył przeprowadzić poszukiwania w paru archiwach.

Oczywiście o przeciwstawieniu dokumentom krzyżackim pergaminów, któreby stwierdzały lepsze prawa Jagiełły i Witolda do Żmudzi i Litwy, mowy być nie mogło i pretensje Zakonu trzeba było zwalczać innymi sposobami. Wystąpiły natomiast na widownię dokumenty, dotyczące biegu granic, dróg handlowych i użytkowania Wisły.

Pierwsi książęta mazowieccy, Janusz i Ziemowit, powołali się na układ graniczny z wielkim mistrzem Ludolfem Königiem z 10. III. 1343. Oparte były na tym dokumencie tezy, zgłoszone przez ich pełnomocnika Dadźboga kantora plockiego, a niebawem zostało wciągnięte do akt brzmienie egzemplarza, będącego w posiadaniu książąt, a wystawionego przez wielkiego mistrza na rzecz Ziemowita III⁸⁾. Okazało się też, że ten dokument służył już nieraz do podobnego celu. W r. 1402 powoływali się nań mazowieccy Piastowie wobec wielkiego mistrza Konrada von Jungingen, który „ipsam litteram cum commendatoribus tunc sibi adessentibus sibi legi et in vulgari exponi fecit“, po czym „ipsam litteram non negavit, sed omnino fatetur et approbavit dixitque, quod in simili forma litteram aliam a sereno principe d-no Semovito — — crederet se habere — —“⁹⁾. Co więcej — książęta mazowieccy zażądali stwierdzenia, że przysługuje im prawo patronatu w stosunku do katedry chełmińskiej i do samego Zakonu, powołując się na dokument z r. 1222 (tzw. „łowicki“). Oryginału — rzecz prosta — nie mieli, bo ten jako wystawiony ongi na rzecz biskupa pruskiego Chrystiana,

⁷⁾ Lites ac res gestae (wyd. 2) II, 97—104 i 107—135.

⁸⁾ Ib. 179—180 i 182—184.

⁹⁾ Ib. 185. W r. 1407 w podobnych okolicznościach też o tym dokumencie była mowa.

poszedł do archiwum jego sukcesorów prawnych, ale przedstawili kopię, co świadczy, że ten sposób pomnażania zbioru dowodów książęcych bywał na Mazowszu w użyciu ¹⁰⁾.

Ten dobry początek kazałby się spodziewać obfitego plonu z poszukiwań Łaskarza Widać, że były usilne, bo sięgnął i do archiwum kapituły wrocławskiej, i do klasztoru cystersów w Byszewie, i do przywilejów miasta Krakowa i nawet do odbiorców pojedynczych dokumentów ¹¹⁾. Tym bardziej szukać musiał w skarbcu krakowskim, i tym bardziej dziwi, że przywiódł tak mało. Były to tylko 4 dokumenty: 1) rewersał zastawu ziemi michałowskiej z r. 1304, 2) akt nabycia przez mistrza pruskiego Henryka von Plotzke dóbr na Żuławach gdańskich w r. 1309, 3) wyrok z procesu warszawskiego z 15. IX. 1339, przysądżający Polsce Pomorze i 4) układ graniczny między Zakonem a królem Kazimierzem z r. 1349 wystawy wielkiego mistrza Henryka Dusemer von Arffberg ¹²⁾.

Dwa pierwsze, których odbiorcami są przedstawiciele inowrocławskiej linii Piastów, należały niewątpliwie pierwotnie do ich archiwum dzielnicowego. Ich obecność w skarbcu świadczy o przejęciu tego zbioru przez króla — mniejsza o to kiedy ¹³⁾. Skromna ich postać zewnętrzna (dochowały się do dziś) i drugorzędna treść nie wysuwają ich na czoło dowodów praw polskich do ziem utraconych za rzecz Zakonu. Nadto nie zawierają one w sobie opisów granic, ani dawniejszych rozstrzygnięć kwestii spornych.

Zanim postawimy pytanie, czemu Łaskarz nie przedstawił z archiwum inowrocławskiego materiałów o donioślejszej treści, przyjrzyjmy się dwóm pozostałym dokumentom.

Te istotnie należą do najcenniejszych. Oba rozstrzygają o sprawach doniosłych i nieprzedawnionej aktualności. Oba odbiorcą jest król Kazimierz i państwo polskie, są więc z liczby tych, które do Skarbcza powinny być dostać się bezpośrednio i od razu. Ale w treści przeczą sobie nawzajem. Jeden stwierdza pełne prawa Polski do Pomorza, drugi wytyka linię graniczną taką, jaką ustalił pokój kaliski.

Omijanie drażliwej sprawy zrzeczeń kaliskich było taktyką stosowaną niekiedy. I teraz Łaskarz zdaje się zaprzeczać zawarciu takiego układu ¹⁴⁾. a jeśli dopuszcza jego możliwość, to tylko z tym, że został zawarty pod grozą ostatecznego zniszczenia Polski. Można więc sobie postawić pytanie, czy znalazł w Skarbcu egzemplarze pokoju kaliskiego 1343, wystawione przez stronę krzyżacką na rzecz polskiej, i tylko o nich przemilczał, czy też ich tam nie zastał, a nie zastawszy, nie przytoczył w liczbie dowo-

¹⁰⁾ Ib. 195 i 207—209. Brak opisu nie pozwala na stwierdzenie, czy była to kopia dawniejsza przechowywana w archiwum książąt mazowieckich, czy też sporządzona specjalnie, i z jakiej podstawy tekstowej.

¹¹⁾ *Lites ac res gestae* (wyd. 2) II, 255—260 i 289—291; 245—248 i 251—255; 341—344; 267. Cystersi byszewscy dostarczyli mu 7 dokumentów, archiwum kapitulne wrocławskie — 6, archiwum m. Krakowa — 3.

¹²⁾ *Lites ac res gestae* (wyd. 2) II, 248, 264—267 i 276—278.

¹³⁾ Balzer, o. et l. c. stawia jako krańcową datę 1365.

¹⁴⁾ *Lites ac res gestae* (wyd. 2) II, 237: „Eciam si constaret aut constare posset de aliquo tam contractu sive concordia facta post dictam sententiam (z 15. IX. 1339) — — magister et Ordo contractum, concordiam et litteras huiusmodi non curantes — — sponte recesserunt“ i 269/270: „— — si de aliquibus litteris, contractibus vel concordiiis constaret“ i wreszcie „si de huiusmodi aliqua concordia apparet, hec tunc facta fuisse — —“.

dów, choć przytoczył niezgodny z wyrokiem z 1339 r. układ graniczny z 1349 roku?

I na to pytanie nie znajdziemy natychmiastowej odpowiedzi wprost, choć pośrednią zawiera już ustosunkowanie się Łaskarza do dokumentu „Iowickiego“ z 1222, przytaczanego przez książąt mazowieckich. Wysznuwa on skwapliwie z niego wnioski, popierające jego tezę o biegu granicy dobrzyńskiej¹⁵⁾. Gdyby miał do dyspozycji jakieś wyraźne zobowiązanie Zakonu względem Polski, nie omieszkałby go tym bardziej zużytkować¹⁶⁾. Wszystkie wypowiedzi polemiczne polskie z lat 1413—1422, walcząc z powoływaniem się na traktat kaliski, czerpią szczegóły z egzemplarzy wystawy polskiej na rzecz Zakonu, znając ich treść i brzmienie z wywodów przeciwnika¹⁷⁾. Zasoby archiwum krzyżackiego w tym względzie okazywane były przy różnych okazjach w ciągu XIV i pierwszej ćwierci XV w. Wspominano o nich w okresie rokowań o ziemię dobrzyńską w r. 1392, chwalać ich nienaganną i wprost niedoścignioną postacią¹⁸⁾. Przy potwierdzaniu pokoju kaliskiego w r. 1404 w Raciążku do samych egzemplarzy może nie sięgano, bo pełnego brzmienia tekstów ani w dokumencie wystawy polskiej dla Zakonu¹⁹⁾, ani w dokumencie wystawy krzyżackiej na rzecz Polski²⁰⁾ nie przytoczono. Ale Zakon swoje materiały miał w pogotowiu i w rok potem, domagając się od Jagiellły dokumentu opieczętowanego pieczęcią majestatu zamiast dotychczasowego, opatrzonego średnią, przedstawiał „litteram Kazimiri secundi regis die S. Kiliani in Kalisch scriptam“²¹⁾.

Wreszcie i Długosz w tym punkcie, tak dla jego ujęcia ważnym, nie ma wiadomości innych ponad te, które zawierają egzemplarze polskie, wręczone w r. 1343 Zakonowi. O odpowiednikach krzyżackich wspomina tylko, że były dane²²⁾.

¹⁵⁾ Ib. 210.

¹⁶⁾ Ib. na s. 269 przytacza z tradycji wiadomość o sumach wypłacanych rzekomo Łokietkowi i Kazimierzowi co rocznie z Pomorza „in signum domini“. Ta sama wiadomość występuje w zeznaniach świadków w procesie 1422. Szujski J. w „Warunkach traktatu kaliskiego 1343“ Opow. i roztrz. W-wa 1882, s. 52 i nast. przypuszcza, że takie właśnie zobowiązanie wchodziło w skład dokumentów tego pokoju, wystawionych przez Zakon na rzecz Polski. Gdyby taki dokument znalazł się w rękach Łaskarza w r. 1413, wysunięty byłby na czoło całego aparatu dowodowego.

¹⁷⁾ Lites ac res gestae (wyd. I), t. II, 42 i III, 17 oraz 22.

¹⁸⁾ — — treuge pacis inter regnum Polonie et Ordinem vestrum — — facte — — obtulistis continuo se tenere, asserentes eas in eo firmitatis robore fore dispositas et in eam formam stili subtilitate redactas, quod nec scribarum presencium, nec in futurum nascendorum subtilitas ad tantam possit ingenii subtilitatem ascendere, quod litteras super constitutionem treugarum huiusmodi quis valerit similes conficere, vel meliores, nec inveniatur inter mundi artifices, qui tanta vigeret ingenii solercia, quod tam ornatis sculpturis sigillum posset sculperere, quale litteris treugarum predictarum est appensum — — Lites ac res gestae (wyd. 2) II, s. 415 dok. nr 30.

¹⁹⁾ Ostatnie wydanie z omówieniem sprawy egzemplarzy u Weisego „Die Staatsverträge des Deutschen Ordens im 15 Jahrhundert“ Bd. I, Königsberg in Pr. 1939, nr 27 d.

²⁰⁾ Kod. dypl. Wpol. V nr 54 z transsumptu sporządzonego staraniem Wojciecha Jastrzębca w r. 1412. Wiadomość o tym egzemplarzu uszła uwagi Weisego.

²¹⁾ Długosz, Hist. Opera omnia IV, 561/2.

²²⁾ Długosz, Hist., Opera omnia III, 208.

Przemilczanie istnienia dokumentów niedogodnych dla taktyki przyjętej przez stronę polską w latach 1412—1422 byłoby celowe tylko w tym wypadku, gdyby strona przeciwna nie miała w ręku rewersałów, i to tak licznych i wielostronnych. Zniszczenie ich umyślne tym bardziej nie jest do przyjęcia. Pozostaje zatem jedno tylko, że w początkach XV w. egzemplarzy traktatu kaliskiego, wystawionych na rzecz Polski przez Zakon już w Skarbcu nie było.

Że zawartość Skarbcu w zakresie dokumentów polsko-krzyżackich w tym czasie przedstawiała się nader uboga, świadczą materiały, jakimi główni rzecznicy sprawy polskiej posługują się podczas procesów następnich. Gdy Zakon operuje kilkudziesięciu dokumentami²³⁾, wśród dowodów przedkładanych przez Łaskarza i Włodkowica powtarzają się z dokumentów Skarbcu te same cztery z lat 1304, 1309, 1339 i 1349, a przybywa do nich tylko akt rozejmu z 30. IV. 1334 wystawiony przez wielkiego mistrza na rzecz Polski²⁴⁾. Z innych, widać skwapliwie wyszukiwanych zewsząd, tylko trzy odnajdziemy później w składzie Archiwum Koronnego²⁵⁾. Dokumenty wydobyte z archiwum kapitulnego w Gnieźnie, w liczbie 7-miu²⁶⁾ i nadania kolejnych władców Pomorza na rzecz odbiorcy prywatnego (Mikołaja Zaręby wojewody pomorskiego) w liczbie 6-ciu²⁷⁾, świadczą, że nie pomijano żadnego źródła dowodów. Archiwum Koronne było na pewno przeszukane ponownie i pilnie, akta procesowe z lat 1320 i 1339 przywiezione in extenso. Więcej jednak znaleźć już w nim nie było można.

To ujawnione niedostateczne zaopatrzenie Skarbcu, zwłaszcza wobec zasobów okazanych przez przeciwnika, miało ważkie następstwa.

Aż do tego czasu, a ściślej do r. 1404/5, zawartość archiwów polskich²⁸⁾ i krzyżackiego narażała drogą naturalną gromadzenia dokumentów przez zainteresowanych odbiorców.

Teraz przyszedł pewne zmiany.

Na skutek starań o odzyskanie ziemi dobrzyńskiej przez Koronę, świadczące o zastawie dokumenty wielkiego mistrza z rąk Opolczyka przeszły do królewskich. W Raciążku wydał je król wielkiemu mistrzowi, otrzymując na to w dn. 27. V. 1404 pokwitowanie²⁹⁾ i wystawiając od siebie

²³⁾ Lites ac res gestae (wyd. I) III.

²⁴⁾ Lites ac res gestae (wyd. I) II, 85—90.

²⁵⁾ Są to hołdy von Ostenów z r. 1365 i 1402 oraz nadanie Bolesława Pobożnego z r. 1252 dla komesa Raczona, które przybyło do Archiwum Koronnego z tytułami prawnymi do Drezdenka. Zaliczone są stale do działu „Brandenburgiae et Marchiae Novae“, ze sprawą krzyżacką związane były tylko w okresie sporu o Drezdenko.

²⁶⁾ Lites ac res gestae (wyd. I) II, 59—64.

²⁷⁾ Ib. 65—71.

²⁸⁾ Prócz Koronnego, które objęło okruchy po obu liniach kujawskich, istniało nadal, i prawdopodobnie wtedy się rozszczepiało, mazowieckie, bo do dotychczasowych ośrodków archiwalnych przybywała Warszawa.

²⁹⁾ K. D. P. II² nr 558: — — nos Conradus de Jungingen — — recognoscimus — — tres litteras obligationis per predecessorem nostrum Conradum de Wallenrod — — super terra Dobrinensi — — Ladislao duci Dobrinensi datos — — que iuxta tractatus in conventionem in insula prope — — Raczens — — reddi debuerant, iam de facto nobis et nostro Ordini sunt restitute per — — Wladislaum regem et efficaciter assignate.

zobowiązanie spłaty należności w ciągu roku. Po uiszczeniu sumy dłużnej dokument powinien być wrócić do niego ⁸⁰⁾.

Praktyka zwrotu zobowiązań wygasłych stała się odtąd regułą we wzajemnych stosunkach. Archiwa zaczynają zatracać swój charakter wyłącznie odbiorczy. Prócz wykupów zastawów dają po temu sposobność ustawiczne rokowania i układy wstępne, po których ostateczna zgoda ma być wyrażona w wymianie uroczystych dokumentów. Postępowanie to ⁸¹⁾ zaczyna się od wystawienia nawzajem listów żelaznych, względnie pełnomocnictw, potem dokumentów tymczasowych — najczęściej przez pełnomocników i pod ich pieczęciami, wreszcie dochodzi do dokumentów ostatecznych pod imieniem i pieczęciami kontrahentów właściwych. Zamyka całość osobna ratyfikacja lub wymiana egzemplarzy. Następowo wtedy wycofanie dokumentów przejściowych względnie tymczasowych, które wracały do wystawcy ⁸²⁾. W archiwum odbiorcy zostawał egzemplarz ostateczny, względnie egzemplarze ostateczne, których bywało więcej (najczęściej ze względu na sprawy regulowane osobno).

Ta właśnie okoliczność sprawiła, że już co najmniej od początków XV w. w archiwach obok dokumentów wystawy cudzej zaczęły się gromadzić wycofane dokumenty wystawy własnej ⁸³⁾.

⁸⁰⁾ Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15 Jahrhundert, Bd. I, nr 28. Tak samo wycofywał Zakon dowody swych zobowiązań wobec innych czynników np. w sprawie zastawu Gotlandii z miastem Wisby, w stosunku do książąt zachodnio-pomorskich itp. Przykłady w wydawnictwie wyżej przytoczonym. Dokumenty zwrócone wystawcom powinny być unieważnione przez odjęcie pieczęci i nacięcia, dochowywały się jednak często w stanie nienaruszonym.

⁸¹⁾ Szczegółowsze usystematyzowanie w pracy Weisego, Zur Diplomatik der Staatsverträge des Dt. Ordens seit 1400, Altpr. Forschungen XII (1935) zes. 2, s. 218—231, zwł. s. 224—225.

⁸²⁾ Charakterystyczny przypadek opisuje Długosz, (Hist. Op. omnia IV, 561/2) pod r. 1405. Podczas rokowań uzupełniających układ raciąski wynikła sprzeczność o opieczętowanie ostatecznych egzemplarzy wystawy polskiej. Egzemplarze wystawione przed rokiem w Raciązku były opatrzone średnią pieczęcią królewską. Ta, jak wiadomo, miała napis, odpowiadający skróconemu tytułowi, używanemu w intytlacjach dokumentów pod nią wychodzących: „Wladislaus dei gratia rex Polonie Litvanieque princeps supremus et heres Rusie“. W rok po tym miały być zastąpione innymi, z przywieszonym wyciskiem pieczęci majestatowej („sigillare sigillo maiori maiestatis nostre — promittimus et debemus“, Die Staatsverträge nr 26 i 27, przypisy). Pieczęć wielką przywieszano w kancelarii Jagielly do dokumentów, mających pełną intytlację, w której, tak samo jak i w otoku pieczęci, widniał tytuł pomorski. Otóż krzyżacy, nie przystając, „ut sigillo regio titulum Pomeranie habente litterae conficiendae et parti eorum tradendae sigillarentur — producebant litteram Kasimiri secundi regis die S. Kiliani in Kalis scriptam“ z przyrzeczeniem wycofania tytułu dziedzica Pomorza z dokumentów i z pieczęci. Nic więcej nie osiągnęli ponad to, że dokumenty opatrzone pieczęcią średnią pozostały nadal w rękach Zakonu.

⁸³⁾ Typowych przykładów dostarcza rozejm brodnicki 1414—1418 i pokój melneński 1422, Die Staatsverträge nry 105—129 i nr 152. Nie zawsze jednak dokumenty tymczasowe wracały. Niekiedy nie dochodziło do zastąpienia ich ostatecznymi, niekiedy wystawca nie troszczył się o nie, dotychczasowy zaś odbiorca chętnie z tego korzystał. W ten sposób zostało w rękach Zakonu kilka dokumentów Witoldowych, które powinny były być wycofane.

Dalsze skomplikowanie składu nastąpiło po traktacie melneńskim z 27. IX. 1422. Zrzeczenie się przez Zakon przewozu toruńskiego oraz lewobrzeżnych posiadłości: Nieszawy, Murzynna, Orłowa i Nowej Wsi pociągnęło za sobą zrzeczenie się przywilejów, nadających lub warujących to posiadanie. Wydaniem objęte zostały nie tylko dokumenty nadawcze z XIII wieku, ale i pokój toruński 1411 i oba wyroki Zygmunta luksemburskiego z r. 1412 i 1420. Rezygnacja zaś z pretensji do Żmudzi zobowiązywała Zakon do zwrotu dokumentów, na których te pretensje się opierały⁸⁴⁾. Jednocześnie strona polska miała zwrócić odpowiednie dokumenty wystawy krzyżackiej, a jeszcze raz zrzekając się Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej — wydać Zakonowi wyrok delegatów papieskich z 15. IX. 1339 roku.

Wymiana nastąpiła w r. 1423. Z notat przechowywanych w Archiwum Królewieckim widać, że Zakon starał się zatrzymać, co tylko było można, i nawzajem od Polski uzyskał też nie wiele⁸⁵⁾. Paweł Włodkowiec i Jakub z Paradyża, do których się przedstawiciel Zakonu zwrócił specjalnie o wydanie wyroku warszawskiego 1339, uchylili się od tego, uzasadniając odmowę brakiem królewskiego upoważnienia⁸⁶⁾.

Strony, świadome niedopełnienia przyrzeczeń w tym względzie, wróciły do nich niebawem. W tekście traktatu brzeskiego z 31. XII. 1435 znajdujemy powtórzone postanowienia melneńskie z poświadczaniem, że Zakon wydał, co do niego należało (— — et restituta fatemur — —) oraz ponowne przyrzeczenie wydania wyroku z 1339 i uznania go za nieważny, tak, jak i Zakon za nieważne ogłaszał te z pozostałych u niego przywilejów, któreby nowy stan rzeczy podważały⁸⁷⁾.

Z pokojem toruńskim 1466 wróciły do Polski ziemie pomorska, chełmińska i michałowska i — stosownie do tego — dokumenty ich dotyczące⁸⁸⁾. Tym razem było to już nie kilkanaście, ale kilkadziesiąt sztuk z jednym egzemplarzem przywileju Fryderyka II z r. 1226 i nadaniami Konrada Mazowieckiego na czele. Ubóstwo źródeł do początkowych dziejów Ar-

⁸⁴⁾ Z dotychczasowych wydań traktatu melneńskiego najlepszy tekst w „Die Staatsverträge des Dt. Ordens“ nr 154, s. 162, postanowienia 13 i 19.

⁸⁵⁾ Weise, Zur Diplomatik s. 226—228, gdzie są podane spisy i notatki krzyżackie.

⁸⁶⁾ Die Staatsverträge nr 156.

⁸⁷⁾ Die Staatsverträge nr 181, p. 13 i 18.

⁸⁸⁾ Nie mogąc obecnie dotrzeć do tekstu zobowiązania, wystawionego przez wielkiego mistrza, cytuję z egzemplarza wystawy polskiej na rzecz Zakonu (druk. u Dogiela IV, nr 122 p. 165): — — Tenebitur d-nus magister Ludovicus — — omnes inscriptiones, donationes, renuntiationes, cessiones, resignationes, confirmationes, litteras, privilegia, instrumenta, venditiones, emptiones, lauda, arbitria, sententias, pronuntiationes, monumenta et decreta in favorem magistri et Ordinis super terris predictis per summos pontifices, marchiones, comites et quascunque personas ecclesiasticas vel mundanas — — confectas, decretas et concessas abolere, extinguere, mortificare et illis pro se, successoribus suis et Ordine — — perpetuo cedere et renuntiare et ius omne, quod magistro et Ordini in prefatis terris quomodolibet competeat, in nos et regnum nostrum successoresque nostros reges Polonie perpetuo transferre — —

chiwum Koronnego nie pozwala na zestawienie ich listy³⁹⁾ i jedynie wciągnięte przez Długosza do jego „Dziejów“ dokumenty rzucają na tę rzecz nieco światła. Z pośród podanych przez niego in extenso tekstów — dwa z całą pewnością pochodzą z nabytków r. 1466. Są to mianowicie: nadanie Pomorza⁴⁰⁾ Zakonowi przez Jana luksemburskiego w r. 1329 i wyrok wyszehradzki z 1335. Z innych, XIII-wiecznych, korzystał niewątpliwie, aczkolwiek w jego ujęciu próżno szukać słów i wyrażeń, nadających się do identyfikacji⁴¹⁾. Wyraźnie charakteryzuje tylko egzemplarze pokoju kaliskiego wystawy polskiej — zwrócone w r. 1466⁴²⁾.

Odzyskanie Pomorza i ziemi chełmińskiej odjęło niejako praktyczną aktualność dokumentom tych spraw dotyczącym. Nie było powodu, aby się nimi interesowano w końcu XV w. Zajął się nimi, jak i całością ówczesnego Archiwum Koronnego, dopiero kanclerz Łaski około r. 1505. Nie wiadomo, czy przeprowadził jakąś segregację samych dokumentów, ale w kopiariuszach po nim pozostałych⁴³⁾ jest świadectwo, że był przezeń zaprojektowany, jeśli nie wykonany, specjalny kopiariusz nazwany „registrum Prussiae“⁴⁴⁾.

Wobec braku jakichkolwiek innych wiadomości o pracy Łaskiego i o doprowadzeniu jej do końca nie wiemy także, co to „registrum Prussiae“ zawierało, więc nie mamy obrazu tego działu w czasie między rokiem 1466 a 1525.

Traktat krakowski 1525 przyniósł dalsze nabytki. Stosownie do jego postanowień⁴⁵⁾ wydane być miały wszystkie przywileje, służące Zakono-

³⁹⁾ W archiwum krzyżackim, gdzie skrzętnie notowano poprzednie ubytki, został zapewne ich spis, a przynajmniej materiały do stwierdzenia, co wydano i co jeszcze udało się zatrzymać. W trudno dla nie-niemieckich badaczy w latach 1919—1939 dostępnym Archiwum Królewieckim znalazłyby się do tej sprawy dane, jak wynika z uwag Weisego (Zur Diplomatik, passim.), ale dostatecznie świadczą o tym już dokumenty stamtąd publikowane w wydawnictwach XIX i XX wieku.

⁴⁰⁾ Op. omnia III, 124—127 i 167—170.

⁴¹⁾ Zob. wyżej str. 182.

⁴²⁾ Do XIV a zwłaszcza XV w. dość danych miał w dawnych zasobach własnych skarbcza krakowskiego i wszystkie pozostałe wciągnięte przezeń dokumenty — jakiegokolwiek dziedziny dotyczące — pochodzą z dziedzictwa królewskiego, a więc: bulle Jana XXII: 1) w sprawie koronacji Łokietka 1319 i 2) procesu krzyżackiego 1321, 3) hołd Ziemowita mazowieckiego z 1355 (ex originalibus, que in regio Cracoviensi asservantur thesauro), 4) przywilej budziński 1355, 5) ustanowienie sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim (Op. omnia III, 87, 101, 181, 250, 253, 257), nie mówiąc już o dokumentach doby jagiellońskiej, których w skarbcu była obfitość.

⁴³⁾ Rkpsy Bibl. Kórn. II, 203 i 204. Z tych 204 — mniejszy objętościowo i mniej ważny pod względem treści, wypożyczony przed r. 1939 do Archiwum Głównego spłonął, wraz z aktami po upadku powstania 1944.

⁴⁴⁾ Uwagi przy wciągniętych do rkpsu Kórn. 203 dokumentach, dotyczących spraw krzyżackich: „ad registrum Prussiae“, lub „registro Prussiae rescribenda“.

⁴⁵⁾ Item quod dux Prussiae omnibus privilegiis et iuribus huic contractui repugnantibus, seu ea sint a pontificibus maximis, imperatoribus, principibus, vel regibus Poloniae profecta, nunc in perpetuum renuntiare et ea in manus Regiae M-tis consignare debet Si autem quicquam in eiusmodi privilegiis contineretur, quod huic transactioni non repugnaret, sed duci Prussiae et terris occasione finium et aliorum iurium et privilegiorum necessarium esset, debebit M-tas Regia eiusdem tenoris sub litteris et sub sigillo M-tis suae ea denuo concedere (D o g i e l IV, nr 168 p. 230).

wi jako państwu, w szczególności zaś te, które byłyby sprzeczne z nowym układem.

W ten sposób najpóźniej w wykonaniu tego traktatu powinny być znaleźić się w Archiwum Koronnym 1) wszystkie nadania polskie na rzecz Zakonu, 2) wszystkie traktaty i umowy wystawy polskiej na rzecz Zakonu, 3) wszystkie przywileje papieskie i cesarskie, uprawniające Zakon do podboju ziem prusko-litewskich. Z połączenia z tym, co z dawna w Krakowie było, względnie powinno być, tj. z dokumentami wystawy krzyżackiej na rzecz czynników polskich i spleconymi listami zastawnymi, powstał ostateczny skład działu „Prussiae“, takiego, jaki opisywał szczegółowo Kromer, Zamoyski i ich następcy — inwentaryzatorzy Archiwum Koronnego.

Jest rzeczą znamioną, że pierwszy z nich, Kromer, układając dział „Prussiae“ w ćwierć wieku po traktacie 1525, podzielił go na trzy grupy: „Prussiae pro Regno“, „Prussiae pro Cruciferis“ i „Papales pro Cruciferis“. Jest to podział na dokumenty z pierwotnego polskiego Archiwum Koronnego (pro Regno) i dokumenty pierwotnie, z archiwum krzyżackiego (pro Cruciferis) przejęte w wykonaniu traktatów. Pomyłki co do właściwego odbiorcy i odchylenia od przyjętej zasady⁴⁶⁾ nie zacierają istotnych zarysów tego obrazu, ukazującego, co w Archiwum Koronnym było dawniej, a co przybyło doń w ciągu XV i XVI wieku.

Otóż w zakresie XIII i XIV wieku przybywają tylko trzy, a właściwie nawet tylko dwa dokumenty⁴⁷⁾ do tych, które znała i którymi operowała strona polska podczas procesów 1412—1422. Do znanych nam 1) zastawu ziemi michałowskiej 1304, 2) aktu sprzedaży dóbr na Żuławach gdańskich 1309⁴⁸⁾, 3) rozejmu z 1334, 4) wyroku procesowego 1339 i 5) rozgraniczenia z 1349 — przybywają tylko: 6) bulla Benedykta XII w sprawie procesu z r. 1342 i 7) jeden z dokumentów pokoju kaliskiego nb. najmniejszej wagi politycznej, bo zrzeczenie się pretensji do odszkodowań przez kler diecezji chełmińskiej z 1343. Dalej idą już tylko dwa rozejmy z czasów Jagiellowych, cała reszta zaś — to dokumenty z XV wieku.

Możnaby się pocieszać tym, że inwentaryzacja Kromera nie objęła całości Archiwum Koronnego i że była w wielu szczegółach (zwłaszcza w podawaniu dat i rozróżnianiu egzemplarzy) niedokładna, mogła więc pominąć jeden czy drugi dokument. Ale nie pominęła żadnego z tych, które znaleźliśmy dotychczas. Co więcej — tak bliska jej w czasie, bo w 20 lat niespełna po-

⁴⁶⁾ Do „Prussiae pro Regno“ prócz wystawionych przez Zakon na rzecz Polski zaliczone są, nie bez słuszności, dokumenty wycofane od formalnego odbiorcy na skutek rychłego zwrotu lub nieprzyjęcia, np. akt darowizny Żmudzi z r. 1413, nieprzyjęty przez wielkiego mistrza jako niezabezpieczający dostatecznie praw Zakonu. Nadto umieścił Kromer w tym dziale odkup ziemi dobrzyńskiej z r. 1404, wystawiony przez Jagiełłę i egzemplarz pokoju toruńskiego 1411, melneńskiego 1422, toruńskiego 1466 i krakowskiego 1525 wystawy polskiej.

⁴⁷⁾ Wymieniony w grupie „Prussiae pro Regno“ układ biskupa lubuskiego z Kazimierzem Wielkim z 1369 nie należy właściwie do dokumentów krzyżackich.

⁴⁸⁾ Oba te dokumenty umieścił nb. Kromer w grupie „pro Cruciferis“.

tem przeprowadzona precyzyjna inwentaryzacja Zamoyskiego nie już do starszych pozycji nie dorzuciła⁴⁹⁾.

Wnioski co do pierwotnej zawartości Archiwum Koronnego, wysnute ze wzmianek i z inwentarzy potwierdza studium samych oryginałów.

O pierwotnym przeznaczeniu dokumentu politycznego mówi, prócz określenia odbiorcy, także imię i pieczęć wystawcy oraz zespół świadków. Nawet przy jednobrzmiących redakcjach i umieszczeniu imion obu wystawiających stron w nagłówku⁵⁰⁾ różnice w doborze świadków i w opieczętowaniu pozwalają na odpowiednie zakwalifikowanie egzemplarzy bez względu na miejsce przechowania. O kolejach archiwalnych dostarczają wiadomości notatki na odwrociach. W naszym przypadku są one szczególnie wymowne. Dla dokumentów, pochodzących z archiwum Zakonu charakterystyczne są niezwykle liczne napisy: sygnatury literowe, regesty lub krótkie wyciągi z treści, niekiedy zalecenia polityczno-taktyczne („Notetur bene contra Polonos!“⁵¹⁾) i wzmianki o okazywaniu lub transsumowaniu. Dokumenty, które nie znają innego archiwum prócz Koronnego, mają odwrocia mało zapisane. Najwcześniejsze notatki, i to na niektórych tylko, pochodzą z połowy XV wieku. Regesty są dopiero z czasów Łaskiego, niekiedy nawet dopiero z okresu inwentaryzacji kromerowskiej i Zamoyskiego.

Rozsegregowanie oryginałów według tych kryteriów: każe odłożyć na stronę krzyżacką nie tylko wszystkie nadania Konrada mazowieckiego i przywileje celne, wydawane przez Piastów w początkowym okresie na rzecz Zakonu⁵¹⁾, ale i prawie wszystkie egzemplarze umów pomiędzy Zakonem a synami Konradowymi oraz z innymi Piastami do początków XIV wieku. Co więcej — wszystkie nadania dla biskupa Chrystiana i dla Dobrzyńców, a nawet — rzecz szczególna — pismo Grzegorza IX do Konrada mazowieckiego, z 9. IX. 1234, polecające Zakon jego opiece⁵²⁾.

A przecież, jeśli pominiemy nadania i przywileje celne, których śladu, czy rejestracji w archiwach wystawców XIII w. próżnoby szukać, umowy i układy polityczne musiały być wystawiane w egzemplarzach wzajemnych. Mamy nawet o niektórych współczesne wiadomości⁵³⁾. W pełnym wzajemnym komplecie zachowały się dwa. Jeden — to układ z r. 1257 o podział ziem lubawskiej⁵⁴⁾. Egzemplarz wystawy krzyżackiej na rzecz księcia Kazimierza kujawskiego, czyli ten, którego szukać by się winno w archiwach jego potomków, a potem Koronnym — wszedł w skład Archi-

⁴⁹⁾ Zamoyski zmienił w tym dziele układ Kromera. W myśl swojej koncepcji podzielił go na „Communes totius Prussiae“, obejmujące wszystkie dokumenty polityczne, i na grupy terytorialne („Prussia proprie dicta“ i dotyczące poszczególnych województw i ziem), łącząc wszystko odsyłaczami. W tym systemie nic nie mogło zaginać, prawie każdy dokument był opisany kilka razy. Dopiero następną inwentaryzatorzy ścisnęli wszystko w jeden niezróżniczkowany dział „Prussiae“ z układem na ogół chronologicznym.

⁵⁰⁾ Np. przymierze zawarte 20. IX. 1242 między Konradem Mazowieckim i jego synami a mistrzem Henrykiem v. Weida, Kochanowski Kod. mazowiecki I nr 430 z odesłaniem do wydań w Pr. UB. i Pommerell. UB.

⁵¹⁾ Balzer przypuszczał, że niektóre z nich pochodzą z archiwum książąt wielkopolskich, o. c. 249 a zwł. 252—253.

⁵²⁾ Pr. UB. I cz. 1, nr 110.

⁵³⁾ Układ troszyński z 15. VI. 1260 mówi wyraźnie o wystawieniu dwóch takich, nieznanych dziś, zobowiązań Zakonu względem Ziemowita mazowieckiego, Pr. UB. cz. 2-ga, nr 104.

⁵⁴⁾ Pr. UB. cz. 2-ga, nr 19 i UB. d. B. Culm I, nr 50.

wum Diecezjalnego Chełmińskiego. Drugi — to przymierze mazowiecko-krzyżackie z 2. I. 1326. Egzemplarz wystawiony przez Wacława płockiego dla Zakonu znalazł się ostatecznie, po ekstradycjach, w Archiwum Koronnym, o egzemplarzu wystawionym przez Ziemowita rawskiego mówi zrobiona na jego podstawie kopia w Archiwum Królewieckim. Rewersał wystawy wielkiego mistrza Wenera von Orseln na rzecz Ziemowita uchował się w Archiwum Diecezjalnym Płockim⁶⁵⁾ — spadkobiercy kapitulnego.

Co do tego ostatniego, możemy przypuścić, że dostał się tam przypadkiem, albo pozostał przez zapomnienie. Wprawdzie nie ma przekazów, ani nawet tradycji, żeby skarbiec katedry płockiej był także miejscem przechowywania książęcego archiwum mazowieckiego⁶⁶⁾, ale możliwości takiej wyłączać nie należy.

Układ zaś o ziemię lubawską z r. 1257 dostał się do Archiwum Diecezjalnego Chełmińskiego drogą naturalną. W tym samym roku 1257 książę Kazimierz nadał swą połowę ziemi lubawskiej katedrze chełmińskiej, a wraz z terytorium przekazał jej i swe tytuły prawne⁶⁷⁾.

Te zachowane w dwóch różnych archiwach kościelnych dowody istnienia zobowiązań krzyżackich w stosunku do Piastów nie pozwalają wątpić, że wystawianie ich było regułą, przestrzeganą przez obie strony, zarówno w XIII, jak i XIV wieku. A jednak dokumentów tych, wyjąwszy kilka na ogół drugorzędnych⁶⁸⁾, nie znajdujemy śladu na całej przestrzeni od wieku XV po XX-ty.

Nie można tego przypisywać zbyt małej dbałości książąt dzielnicowych. W początkach wieku XIV jakieś archiwa, choć może niezbyt kompletne, mieli. Zarówno opowiadanie Leszka Ziemomysłowica, który „pluries vidit et tenuit“ dokument, bliżej go obchodzący, jak również wiadomość o owej Łokietkowej skrzyni z przywilejami, nie mogą dotyczyć rzeczy zmyślonych. Tylko zbiory te albo nie doszły do Archiwum Koronnego i rozproszyły się wcześniej, w okresie wstrząsów i zmian w 1-ej ćwierci XIV wieku, albo uległy jakiejś katastrofie, już w Krakowie. Za tym ostatnim przypuszczeniem przemawiałaby znikoma liczba dokumentów z 2-ej połowy rządów Łokietka i z czasów Kazimierza Wielkiego.

⁶⁵⁾ Pr. UB. II, nr 540.

⁶⁶⁾ Dla linii mazowieckiej, idącej od Janusza I-go, takim miejscem stało się archiwum kapituły warszawskiej.

⁶⁷⁾ UB. d. B. Culm I, nr 51. Oprócz ugody 1257, przyznającej mu $\frac{1}{3}$ ziemi lubawskiej po bracie Bolesławie (UB. d. B. Culm I, nr 50) także i przyrzeczenie Poppona v. Osternach z r. 1247 co do własnej Kazimierzowej $\frac{1}{6}$ tejże ziemi, (Pr. UB. I, cz. 1, nr 190).

⁶⁸⁾ Prócz dwóch ostatnio omówionych, wymienić trzeba tylekrotnie już cytowane wyżej: jeden z zastawów ziemi michałowskiej (z 1304, którego odpowiednik wystawy polskiej też jest znany), sprzedaż dóbr żuławskich z 1309 (dokument wzajemny księżny Salomei z synami jest w Archiwum Królewieckim), rozejm 1334 r., jedyny ślad traktatu kaliskiego 1343 w postaci dokumentu duchowieństwa chełmińskiego i rozgraniczenie 1349.